

PRZEBACZENIE A WIECZERZA PAŃSKA

W wielu zborach przyjęto zasadę, że chcąc godnie przystępować do Wieczerzy Pańskiej trzeba być pojednanym z Bogiem i z ludźmi. Wiąże się to z kwestią przebaczenia. Bo czy można spokojnie spożywać Wieczerzę Pańską, gdy nosimy w sobie urazę, mamy nieprzejednanego ducha? Czy można brać w niej udział, jeśli nie chcemy przeprosić się z bratem, którego obraziliśmy? Przypomnijmy sobie zatem kilka prawd dotyczących przebaczenia. Rozważymy też, czego możemy się pod tym względem nauczyć od naszych braci amiszów albo Żydów Mesjanicznych.

Dlaczego trzeba przebaczać?

Podstawowe fakty na temat przebaczenia zawarł Pan Jezus w swej przypowieści o dwóch dłużnikach. Przypomnijmy ją sobie wraz z jej kontekstem.

Mat. 18:21-35:

"Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy.

Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony. Tedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. Wtedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwycawszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu:

Sługo zły! Wszystek dług darowałem ci, boś mnie prosił. Czy i ty nie powinieneś być zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług.

Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu".

Fragment ten poucza nas o następujących prawdach:

1. Wszyscy mamy ogromny dług grzechu wobec świętego Boga.
2. Gdyby nie jego łaska, bylibyśmy zgubieni.
3. Grzechy przeciwko nam są czymś nieznacznym w porównaniu z naszą winą wobec Stwórcy.
4. Jeżeli nasz Ojciec darował nam dług, to i my musimy ochoczo przebaczać naszym winowajcom.
5. Powinniśmy przebaczać do siedemdziesięciu siedmiu razy, to znaczy stale.

Potwierdzają tę naukę również inne fragmenty Słowa Bożego

Pan Jezus w komentarzu do słów Modlitwy Pańskiej: "I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom", oświadczył: "Bo jeśli odpuścicie ludziom ich przewinienia, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski. A jeśli nie odpuścicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuści wam przewinień waszych" (**Mat 6:14-15**)

Apostoł Paweł w dwóch swoich listach również podobnie uzasadnia tę myśl.

"A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie" (**Ef 4:30-32**)

Podkreśla tutaj, że to Bóg Ojciec odpuścił nam w Chrystusie nasze grzechy, i że w związku z tym, my również jesteśmy zobowiązani aby sobie nawzajem przebaczać. Brak przebaczenia oraz nastawienie nacechowane goryczą, gniewem i kłótnością - wszystko to zasmuca Ducha Świętego.

"Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości" (**Kol 3:12-14**)

We fragmencie "jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu" Paweł ponownie mówi o wzajemnym odpuszczaniu sobie win. W Liście do Efezjan wskazał na Boga Ojca jako na Tego, który odpuszcza. Tu mówi o tym, że odpuszcza nam także Chrystus. Wyjaśnia, że miłość jest spójnią doskonałości, tzn. że doskonale spaja ze sobą chrześcijan. Miłość Boża rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego jest kluczem do przebaczenia i przetrwania każdego zboru, każdej rodziny, każdej przyjaźni. Nie zasmucajmy Ducha Świętego naszą nieprzejednaną postawą.

Niezwykła postawa pewnego małżeństwa

W listopadzie 2005 roku brat Jeff Schrock jechał samochodem autostradą w pobliżu miasta Spokane, w stanie Waszyngton. Niespodziewanie uderzyła w jego samochód jadąca z przeciwka ciężarówka. Kierowca zjechał na niewłaściwy pas. W wyniku wypadku zginęło pięcioro dzieci Jeffa, a on sam trafił do szpitala.

Żona Jeffa, Carolyn udała się do sprawcy wypadku i oświadczyła, że nie wniesie przeciwko niemu sprawy do sądu i nie będzie się ubiegała o odszkodowanie. Powiedziała, że jeżeli dopuścił do tego Bóg, to ona przebaczyła mu i pogodziła się z tym,. Również Jeff przebaczył temu winowajcy.

Sprawa ta odbiła się szerokim echem w mediach. W rezultacie ludzie zaczęli sobie wzajemnie przebaczać, nawet zadawnione urazy. Gdy chór mennonitów odwiedził dom spokojnej starości, pewien starszy mieszkaniec wyjawiał, że pod wpływem przykładu Carolyn przebaczył swemu lekarzowi, który źle wykonał zabieg, powodując u niego poważny uszczerbek na zdrowiu.

Dzięki Bogu, Jeffowi i Carolyn urodziła się córeczka, Jolyn. Oboje nie zniechęcili się do służenia Bogu, lecz zostali misjonarzami w Belize.

Przykłady dwóch społeczności, od których możemy się czegoś nauczyć

Czego możemy się nauczyć od braci amiszów?

Amisze są nam znani głównie jako najbardziej konserwatywny odłam anabaptystów, jako ludzie, którzy zatrzymali się w czasie 200 lat temu i mają rygorystyczne, może nawet niepraktyczne reguły. Tymczasem ostatnio zadziwili nas czymś, czego po nich byśmy się nie spodziewali.

2 Października 2006 roku, w Nickel Mines w stanie Pensylwania, Charles Roberts wtargnął do szkoły amiszów, zastrzelił pięć dziewczynek i popełnił samobójstwo. Po tym makabrycznym morderstwie delegacja amiszów poszła do domu wdowy po mordercy i złożyła jej kondolencje. A następnie amisze zorganizowali zbiórkę pieniędzy na pomoc dla tej kobiety.

Marek Osiecimski, dziennikarz nowojorskiego "Nowego Dziennika" przeprowadził rozmowy z mieszkańcami Nickel Mines. Fragmenty wywiadu ze sprzedawczynią należącą do amiszów:

Oczywiście, że strasznie to przeżyliśmy, ale pomaga nam modlitwa - odpowiada na cisnące mi się na usta pytanie. - Znałam niektóre z tych dziewczynek. Znacznie lepiej znałam jednak ich rodziców. Przetrywamy, bo już przebaczyliśmy – dodaje

Pod sklep rozklekotaną mazdą podjeżdża 70-letni Don Reese, który do Georgetown przyjechał na urlop z Arizony. - Znam ich od dziecka. Wychowywałem się w tych okolicach. Oczywiście, że przetrwają. Powiem więcej: to ich umocni. W nich nie ma gniewu, jest sama dobroć i pogodzenie się z wyrokami Boga. Modlą się, kiedy jest ciężko, a ludziom, którzy wyrządzają im krzywdę, po prostu przebaczą. I tak też jest teraz - mówi z przekonaniem. - Life goes on! Reese zaznacza, że gdy doszło do tragedii, poczuł wielki wstyd za cywilizację, której jesteście reprezentantami. Zwraca uwagę, że "oni", amisze, nigdy niczego nie chcieli. Jedyne, czego pragnęli i dalej pragną, to móc spokojnie żyć po swojemu. A w zamian dają czystą dobroć. (Tygodnik Powszechny, 29 X 2006, s. 25).

Bracia amisze są dla nas przykładem posłuszeństwa Słowu Bożemu. Choć trudno im było znieść ból po tej strasznej tragedii, modlitwa pomogła im znieść cierpienie i przebaczyć. Bóg w odpowiedzi na ich prośby uzdolnił ich do okazania miłosierdzia. Dzięki przebaczeniu przetrwają i trudne doświadczenia nawet ich umocnią. Zamiast się gniewać, przejawiają dobroć i godzą się z wyrokami Boga. Duch odwetu i braku przebaczenia najbardziej szkodzi temu, kto go hoduje.

Publicysta katolicki, Franciszek Kucharczak pisał o amiszach tak:

Szaleniec zastrzelił w szkole amiszów pięć dziewczynek. Nie minął dzień, gdy przedstawiciele amiszów oświadczyli, że przebaczą mordercy. "Musimy wybaczyć, inaczej Jezus nie wybaczy nam" - powiedział dziennikarzowi jeden z nich. Na pogrzeb zaprosili żonę zabójcy. Gdy stali nad grobami córeczek, w polskich mediach pokazywano sprawcę innego wypadku w Warszawie. Mężczyzna przeproszał w sądzie rodziny ofiar, które pół roku temu zmiotł z przystanku jego rozpedzony samochód. "Wolałbym sam zginąć" - mówił ze łzami w oczach.

"Nie potrzebujemy jego przeprosin" - odpowiadali zimno bliscy zabitych. "Niech mi teraz węgiel nosi!" - rzuciła matka jednej z ofiar.

Podobnie było przy innych procesach.

Kilka lat temu, na wycieczce szkolnej zginęło dziecko w lawinie. Jeden z rodziców całą energię poświęcił próbom wsadzenia opiekuna za kratki. "Tylko to przyniesie mi spokój" – powtarzał.

Chyba jeszcze długo będzie szukał spokoju, choćby nawet dostał na tacy głowę nieszczęsnego nauczyciela. Bliscy zabitych w Warszawie też nieprędko zaznają ukojenia, bo szukają spokoju w sądowych procedurach, odszkodowaniach, w widoku pognębionych sprawców ich bólu.

Zuchwałością byłoby oceniać zachowanie tych ludzi, ale ... no właśnie.

Amisze dali wszystkim lekcję prawdziwego chrześcijaństwa. Pokazali, że burza na powierzchni życia nie łamie tego, kto głęboko zapuścił korzenie. Oni nie muszą szukać spokoju duszy, bo go nigdy nie stracili. Zamiast celebrować swój ból, od razu zrobili z nim, co potrzeba.

Skąd się to bierze? Przecież nie z tego, że nie używają oni prądu i innych zdobyczy cywilizacji. Tym dziwią świat, ale czym innym go zadziwili. Mianowicie tym, że chrześcijaństwo może działać w praktyce. Nie byłoby tego, gdyby codziennie się nie modlili, gdyby Biblią nie żywili się częściej niż chlebem. Ale do tego akurat nie trzeba być amiszem. Trzeba być chrześcijaninem, a nie jego karykaturą domagającą się od Boga profitów za samo "członkostwo"

(Celebracja krzywd, Gość Niedzielny, 15 X 2006, s. 64).

Niech za komentarz do przeżyć braci amiszów posłużą także następujące myśli na temat siły przebaczenia, zamieszczone w czasopiśmie Time:

"Nie przebaczyć, to być więźniem przeszłości, więźniem dawnych żalów, które nie pozwalają, by w życiu zdarzyło się coś nowego. [...] Teraźniejszość jest nieustannie przytłoczona i pochłonięta przez przeszłość. Przebaczenie uwalnia przebaczonego. [...] Przebaczenie wcale nie wygląda na środek pomagający przetrwać w złym świecie. Lecz właśnie nim jest"

(Raymond Franz - W poszukiwaniu wolności chrześcijańskiej, ss. 649, 650).

Czego uczymy się od braci Żydów Mesjanicznych?

Słowo Boże podkreśla konieczność pojednania się z tymi, których skrzywdziliśmy.

"Jeślibyś więc składał dar swój na ołtarzu i tam wspomniałbyś, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar swój na ołtarzu, odejdz i najpierw pojednaj się z bratem swoim, a potem przyszedłszy, złóż dar swój" (**Mat 5:23-24**)

Biblia pokazuje Zacheusza, który w chwili nawrócenia postanowił naprawić wyrządzone krzywdy.

"Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórmasób. A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło" (**Łuk 19:8-10**)

Brat David H. Stern w swej słynnej książce Manifest Żydów Mesjanicznych podzielił się następującymi uwagami:

"Chcąc, by zadośćuczynienie dokonane przez Jezusa było skuteczne, osoba, która zgrzeszyła musi nie tylko przyznać się do grzechu, musi pokutować - co oznacza postanowienie, by nie popełniać tego grzechu ponownie; musi żałować - nie z powodu użalania się nad sobą, lecz ponieważ jest jej przykro, że obraziła innych ludzi lub Boga; i musi zadośćuczynić poszkodowanej osobie. Chrześcijaństwo wydaje się głównie mówić o tym, jak bardzo Bóg gotów jest przebaczać, natomiast judaizm podkreśla, jak kluczowe jest to, byśmy zrobili wszystko, co, w naszej mocy, by naprawić zło. Naprawianie zła jest biblijne zarówno w Starym Testamencie, jak i w Nowym, podobnie jak biblijne jest Boskie pragnienie przebaczenia pokutującemu grzesznikowi" (s. 96, tłumaczenie własne).

Naprawienie zła nie zawsze możliwe. Natomiast zawsze trzeba dążyć do pojednania z osobą, którą skrzywdziliśmy. Bez tego nie można z czystym sumieniem przystępować do Wieczery Pańskiej. Dołóżmy wszelkich starań, by pogodzić się z bratem, przeciw któremu zawiniliśmy.

Wieczera Pańska to radosna i krzepiąca uroczystość. Wspominamy dzieło naszego Pana, który zgładził nasze grzechy i wyjednał nam przebaczenie. Niech naszą modlitwą i dążeniem będzie to, byśmy zawsze przystępowali do Stołu Pańskiego jako ludzie, którzy przebaczą swoim winowajcom i są pojednani z tymi, których zranili. Niech przebaczenie niesie nam uzdrowienie, odnowę duchową, radość i pewną nadzieję. Niech Bóg miłosierdzia napełni nasze serca pokojem, miłością i przebaczeniem. Amen.

Szymon Matusiak

"Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie. Dlatego ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niech więc każdy człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteście sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni." 1Kor 11:26-32

www.chlebnieba.pl